

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje się w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Litewskiego”, prospekt S-to Jerski Nr. 28.

WARUNKI PRENUMERATY:			
	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.
W WILNIE	8.—	4.—	2.—
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10.—	5.—	2.50
ZAGRANICĄ	16.—	8.—	4.—

Zmiana adresu 20 kop. Numer pojedynczy 5 kop. Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów — nie zastrzeżonych od zwrotu — nie przechowuje. Rekopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK XI.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p.
Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadane za wiersz petirowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-ty stronie za wiersz petirowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 2-ty stronie za wiersz petirowy lub jego miejsce 40 kop. Reklamy za wiersz petirowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz petirowy lub jego miejsce na 1 str. 50 k. do końca 50 k. Z życia towarzyskiego. Zawiniomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia zwycięstwa za wiersz petirowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop. najmniejsze 40 kop. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca opłat poczt.

ODDZIAŁ MIŃSKI KURJERA LITEWSKIEGO

mieści się w Mińsku, przy ul. Trębackiej (Trubnaja) № 8, m. 7. Telefon 5-11.

Wydawnictwo Kurjera Litewskiego prosi prenumeratorów i czytelników z Mińska, o zwracanie się pod adresem powyższym do przedstawiciela i korespondenta „Kurjera Litewskiego” w Mińsku

P. KAZIMIERZA PRÓCHNIKA

w sprawach redakcyjnych jak również w kwestiach, dotyczących prenumeraty, ogłoszeń, reklamacji i t. p.

Wydawnictwo „Kurjer Litewski”.

TEATR POLSKI, w ogrodzie Bernardyńskim.

Dziś, t. j. w Piątek 5 (18) czerwca 1915 r. po raz 5-ty.

„PIĘKNA HELENA”

operetka w 3 aktach Offenbacha podług scenariusza Paryskiej opery komedycznej. W 3-im akcie taniec klasyczny. Początek o g. 8-iej wieczorem. Koniec punktualnie o g. 11-iej. Kasa Teatralna otwarta od g. 11 do 2 i od 5-iej po poł. W niedzielę i święta przez cały dzień.

Zabiegi dyplomacji.

Wojna obecna obfituje w niespodzianki i osobliwości nie tylko w dziedzinie militarnej, ale i dyplomatycznej. Weźmy np. stosunek Włoch i Niemiec: ambasador niemiecki opuścił Rzym, włoski zaś Berlin, kanclerz Bethmann Hollweg nauragł po prostu Włochom w parlamencie, mimo to jednak żadne z tych dwóch państw wojny nie wypowiedziało, a nawet stanął między nimi układ co do pobytu w Włochach w Niemczech i Niemców we Włoszech, układ, który się domyślać, że stan obecny wojny neutralności potrwa czas dłuższy. Włochy nie będą mogły oczywiście posłać posiłków Francji, jak się tego spodziewano przed przystąpieniem Włoch do koalicji. Z drugiej strony zaś Niemcy będą musiały pozostawić wyłącznie Austrii obrotu przed Włochami i same obrotu nie patrząc będą na zdobycie Trjestu, który jest nie mniej potrzebny Niemcom, niż monarchii habsburskiej. Trudno sobie wyobrazić, żeby długo mogło to wszystko potrwać, ale bądź co bądź na razie mamy zjawisko tem oryginalniejsze, że nawet Serbia i Czarnogóra uważały za stosowne wypowiedzieć wojnę Niemcom, Belgia zaś Austrii.

Również dziwnym jest stosunek Włoch do Turcji. Ponieważ za samą neutralność Włochom obiecano znaczne ustępstwa terytorjalne na koszt Austrii, sądzono przeto powszechnie, że przystąpienie ich do koalicji spowodowane było rachubami na udział w podziale Turcji. Tymczasem stosunki dyplomatyczne Włoch i Turcji zerwane nie zostały, a nawet obiegają obecnie pogłoski, że Turcja pragnie zawrzeć pokój z koalicją, nie oglądając się na swych sprzymierzeńców i że właśnie Włochy wybrały na pośrednika.

Nasuwa się wszakże podejrzenie, że pogłoski o pokoju są tylko dyplomatycznym fortelem. Wiadomo o pokoju separatnym koalicji z Austrią była podobno tym ciężarkiem, który przeważył szalę decyzji Włoch. „Riech”

powiada, że być może również pomysłowy wpływ na dalszą orientację państw bałkańskich wywrze pogłoska o dążeniach pokojowych Turcji. Zdaje się być co bądź nie ulegać wątpliwości, że przedwstępne rokowania koalicji z państwami bałkańskimi nie ustały, rozbijają się one dotąd nie tylko o sympatie niemieckie monarchów, ale też i o nadmierne żądania rządów państw bałkańskich. Rumunji za udział w wojnie ofiarowane Transylwanję (Siedmiogrod) i południową Bukowinę, żądając wzajemnie oddania Bułgarii zagarniętej w 1913 r. części Dobruży. Co do ostatniego żądania Rumunja nie stawia poważniejszych przeszkód, podobno nawet porozumiała się już pod tym względem z Bułgarią, natomiast domaga się ona nadto południowych i wschodnich komitatów Węgier właściwych, w których ludność rumuńska stanowi mniejszość i całej Bukowiny z Czerńowcami, a więc i tej jej części, w której przeważa ludność ukraińska, nie dość na tem, żąda podobno jeszcze „sprostowania granicy” besarabskiej. Koalicja uważa roszczenia te za zbyt wygórowane, Rumunja zaś zwleka, w przekonaniu, że uda się co jeszcze wytargować. Przyznać trzeba, że wystąpienie Rumunji ma duże znaczenie militarne i wywaroby rychlejszy i widoczniejszy na razie wpływ na ustosunkowanie sił walczących, niż udział Włoch, mimo iż rozporządzają one większą liczebną armią.

Bułgaria także podobno nie zrywa układów z koalicją, ale nie chce się zadowolić obietnicami kompensatami, jakkolwiek przyrzeczono już jej jakoby przyłączenie po wojnie tej części Macedonii, którą traktat bałkański z r. 1912 uznawał za bezsprzecznie bułgarską, no i rozszerzenie posiadłości na południu kosztem Turcji. Rząd sfojski domaga się jednak całej Macedonii, poprzestawiając zresztą może i na obietnicanej mu części, gdyby zawaładną nią mógł niezwłocznie, nie zaś dopiero po szczęśliwie ukończonej wojnie. Kwestja macedońska przedstawia jednak niezmiernie trudności: ani Serbia, ani Grecja nie chcą ustąpić tego, co „zdobyły krwią” w r. 1913, nadto zaś zaprzeczają praw Bułgarii na te terytoria ze względów narodowościowych. Wobec trudności sprawy wpłynął znowu w świat dyplomatyczny projekt z lat dawnych utworzenia niezależnego księstwa macedońskiego, na które zwaśnione państwa chętniej się może zgodziły.

Koalicja ma trudne zadanie z Serbią. Niepodobna przecież narzucać swej woli sprzymierzeńcowi,

który po bohatersku trzecią już wojnę z rządu prowadzi i który czuje się już pokrzywdzonym przez odstąpienie Włochom wybrzeża Dalmackiego. Serbia zdobywa sobie wprawdzie obecnie północną Albanję, a więc zarazem i tak niezbędne i upragnione wyjście na morze, mogłaby więc łatwiej przeboleć utratę części, lub nawet całości Macedonii, rozszerzenia jednak tego małego krainki są ogromne i niepodobna prawie pogodzić je z żadaniami nie tylko Bułgarii, ale i Rumunji, która na równi z Serbią ubiega się o część Węgier, zwaną „Banatem”.

Grecja uważa się za sprzymierzeńca Serbji, zdawałoby się więc, iż porozumienie się z koalicją nie powinno przedstawiać nadmiernych trudności. Venizelos istotnie zawarł już układ i w zamian za udział w rozbiórce Turcji ustępował Bułgarii Kawale, port przedstawiający dla ostatniej wielką wartość. Obalony przez króla zdobył on podobno znowu większość w świeżo wybranym parlamencie, nie wiadomo jednak, czy w razie powrotu do władzy zechciałby odnowić układ poprzedni. Bądź co bądź w Grecji ewentualne przejście Konstantynopola pod władzę Rosji uważa ogół ciał za cios ukrywany wprawdzie, ale tem droższym marzeniem o wznowieniu greckiego Bizancjum. Nadto interesy greckie na Bliskim Wschodzie są w wielu wypadkach sprzeczne z włoskimi i dziś, gdy Włochy przystąpiły do koalicji, musiałyby im zapewne ustąpić pierwszeństwa.

Zabiegi dyplomacji czworoporzuczenia skupione są głównie na Bałkanach, nie zasypia jednak i dyplomacja niemiecka, pobita na głowę we Włoszech. Poza usiłowaniami jaknajbardziej załagodzić żądania Ameryki, o czym pisaliśmy niedawno, zabiega ona gorliwie o wywołanie ruchu panislamistycznego i o pozyskanie Szwecji. Właśnie ostatnimi dniami rozszły się niepokojące wieści o mobilizacji w tym kraju i o powzięciu jakoby przez rząd nader poważnych zamiarów.

Korespondent „Russkiego Słowa”, p. Troickij jeżdżąc specjalnie do Sztokholmu i zapewnia jaknajbardziej stanowczo, że pogłoski są całkiem fałszywe. Posel rosyjski oświadczył mu, że „nie może być mowy o wystąpieniu zbrojnym Szwecji, że dziś Szwecja myśli o wojnie mniej, niż kiedykolwiek”, że wszystkie niepokojące wieści są złośliwym wymysłem. „Muszę przyznać — dodał posel — że jeszcze w lutym połozenie było krytycznem. W obecnej chwili nastroj zmienić się mocno na rzecz jaknajściślejszej neutralności”. Szwedzki wiceminister spraw zagranicznych zapewnia również stanowczo p. Troickiego, że Szwecja pragnie jaknajlepszych stosunków z Rosją i wskazywał na porozumienie z Danją i Norwegią, jako na najlepszy dowód. Istotnie konferencja w Malmö i Kopenhadze ustaliły, jak się zdaje, wspólną linię postępowania trzech państw skandynawskich. Wiadomo zaś, że Norwegia żywi wielkie sympatie do Anglii, Danja natomiast, gdyby się odważyła, wystąpiłaby chyba przeciwko Prusom, które w r. 1864 zabrały jej Szlezvig i przelały w nim niemilosiernie krwi.

P. Troickij stwierdza jednak, że zwolennicy wojny z Rosją istnieją w Szwecji. Należą do nich arystokracja, armja i duchowieństwo, oraz większa część prasy, natomiast kół finansowe i handlowe są za pokojem. Król jednak i rząd są za neutralnością i o tyle tylko poszli na rękę stronnictwu wojny, że nie zaniebują żadnych środków, by zwiększyć gotowość armji i obronność kraju. Dyplomacja niemiecka wytyża oczywiście wszystkie siły, by wzbudzić szkodliwą opinię publiczną. Posel Reichenu postępowal tak dalece nieaktownie, że rząd szwedzki zażądał jego odwołania, wobec czego nastąpił jego, Lutza, zachowanie się powściągliwie.

Ostatnimi czasami panuje też w Szwecji pewne niezadowolenie przeciwko Anglii z powodu tamowania przez nią handlu zewnętrznego Szwecji i z powodu cenzurowania listów, idących z Szwecji. Wszystkie te zabiegi zwolenników wojny

pozostają bezskutecznymi, gdyż nawet zawzięci wrogowie Rosji obawiają się ryzyka, jakie wojna ta by przedstawiała dla słabej militarnej Szwecji.

J. H.

Z PRASY.

Włochy i Polska.

Szereg wspomnień, uwag, informacji o stosunku Włoch do Polski zamieszcza „Kurjer Warszawski” pod tytułem wyżej wymienionym. Włoski znają lepiej niż francuzi, szwajcarzy zarówno dzieje, jak i obecne położenie narodu polskiego i żywią okadną względem nas uczucią przyjaźni.

„Wynika to niewątpliwie stąd, że w tysiące serc włoskich głęboko zapadły słowa Mazziniego, jednego z twórców Włoch niepodległych:

„Przyszłość nasza w sojuszu ze słowianami a szczególnie z tak bardzo bratnim narodem polskim! Gdziekolwiek będziemy, gdy wzrok nasz padnie na północ, pomyślimy, że tam mamy prawdziwych braci: rucną, tam słoneczną wolność i promieniającą się nadzieję”.

W pamiętnikach Mazziniego z d. 3 maja 1849 roku czytamy:

„Historja nasza nigdy nie zapomni pełnych chwytów i otuchy wojny polskiej, przebiegającej krew za naszą sprawą. Kule, jakimi Enrico Morosini raził naszędę z pistoletu wielkiego Kościuszki, po małym polu o dziesięciu zginęły, to wiemy symbol uni naszych narodów”.

Najwięcej jednak interesu budzą obecne włosko-polskie nastroje. Na podstawie źródełwojennych, zebranych przez d-ra Tadeusza Lełiewa, „Kurjer Warszawski” także daje informacje o uczuciach narodu włoskiego względem nas:

„Po wybuchu wojny — mówi dr. Lełiewa — rzecz prosta, wszystkie oczy i serca zwróciły się ku Belgii. O Polsce włosi na razie zapomnieli. I nie dziwne, że nasza ciempienna wiekowem swąd się utrzymała i świeżo oświeślenie bałkańskich belgów odsunęły naszą niedolę na plan drugi. Dzienniki nie miały czasu na poruszenie naszej sprawy, bo mało brakowało im dostatecznych materiałów, bądź ciekawych wypowiedzi z stron zainteresowanych. W końcu sierpnia zwrócono się do mnie z Londynu z propozycją stałego informowania Włochów o naszych sprawach, oraz ciągłego przypominania o naszych prawach i dążeniach. Odnawilem przeto stosunki z prasą medjoanistą i wespół z kilku ludźmi dobrać woli rozpocząłem partyzancką skoczność dziennikarską. Chociaż nam nie o wydawanie broszur, gdyż ten rodzaj propagandy zohydził Niemcy, zalewając Włochy piśmiennictwem o treści tendencyjnej, lecz naszem dążeniem było wzbudzenie w Włochach sprawy polskiej zainteresowania, którego wyrazem byłyby artykuły w wybitniejszych dziennikach, czytanych, bez przesady, przez miliony ludzi”.

Cel swój garstka polaków, przebiegających w Medjoanie, osiągnęła bez trudu: dość było Włochom przypomnieć dole i nieomnioną Polskę, aby serca ich mocniej zabili. Dowód w tem, że zaraz w ciągu pierwszych trzech miesięcy w różnych dziennikach i czasopiśmie włoskich ukazał się długi szereg artykułów sprawie naszej poświęconych.

Najpierw ukazał się w „Corriere della Sera” artykuł p. t. „Vive la Polonia Messieurs!”, którego autor, prof. Brentoni, wielki przyjaciel polaków, apeluje do wszystkich ludów wolnych, oraz do rosyjskich sfer liberalnych, aby zwrócili uwagę na położenie polaków i rozstrzygnięto je w czasie najbliższym, w duchu naszych pragnień odwiecznych i stosownie do życzeń wszystkich narodów demokratycznych. Prof. Brentoni zwraca uwagę, że stanowisko, jakie zdecydowanie zajmą polacy w obecnym stopniu zawazy na przebiegu wojny i szali zwycięstwa jednej z grup państw wojujących.

Następnie w nadzwyczajnie poczytnym dodatku miesięcznym do „Corriere della Sera” Bartolomei wystąpił z artykułem „La Polonia”. Jest to szkice historyczny dość ściśle i napisany z wielką znajomością rzeczy oraz uwielbieniem dla czynów i historii naszej tem bezstronniejszy, że autor również wytyka nasze wady i krytykuje organizację państwa.

„Polacy — kończy autor — to nie tylko rycerze cywilizacji, to nie tylko obrońcy Zachodu, to rycerze wolności i najwznioślejszych ideałów. Naród, który najszlachetniejszymi czynami zapisał stronie chwale i historii ludzkości, jest godzien cześci i podziwu, hymnów i pomników”.

Witamny manifest Wielkiego Księcia z radością i westchnieniem ulgi, że, aby Rosja nie schodziła z drogi bratelskiego połączenia się z najkulturniejszymi narodami słowiańskimi i aby zrozumiała, że pomyślnie rozwiązanie sprawy polskiej leży nie-

tylko wyłącznie w jej interesach, lecz i w interesie całego cywilizowanego świata”.

Centralna rada wojenna armji koalicyjnych.

„Russ. Inwalid” w ostatnim 120 numerze przypomina, że Niemcy w wojnie obecnej liczyli pomiędzy innymi na brak solidarności wśród sprzymierzeńców i wzajemne z siebie niezadowolenie. Lecz co może stać się powodem niezadowolenia wśród sprzymierzeńców — zapytuje „Russ. Inwalid”.

„Na szczególne — zdaniem — „Russ. Inwalida” nie może być najgłośniejszego niezadowolenia politycznego z małym wyjątkiem.

Wszystcy sprzymierzeńcy dotychczas jednakowo są silni w zamiarze waleczenia do końca ze światem niemieckim, waleczenia z całym zaparciem się dopóki nie położony będzie kres jego despotyzmowi. Niemcy wcale liczyć nie mogą na pokój separatystyczny z kimkolwiek bądź lub tajne separatyczne zawarcie warunków. Niezadowolenie może mieć miejsce tylko w formie zarzutów wzajemnych co do wpływu na państwa neutralne, które prowadzą targ, zaim przystąpią do koalicji antyniemieckiej i tem dopomoga do przyspieszenia biegu wojny i zwycięstwa nad Niemcami. I jeżeli ukazały się w prasie podobne zarzuty, krytyka i wyjaśnienie zalewają się z nimi bez trudności.

Znacznie trudniejsze są kwestje niezadowolenia z technicznego prowadzenia wojny, ze sposobu uczestniczenia w wojnie tych lub innych sprzymierzeńców. Rosjanom zdawać się może, że sprzymierzeńcy zachodni zbyt powoli niweczą siły niemieckie, wybruszyli sposób forteczny walki, bardzo przedłużający wojnę. Nam zaś zarzucać mogą, że zamiast 20 milionów, odpowiadających naszej potęgę, wystawiliśmy na razie tylko połowę, lub, że mamy udział bierny w operacjach Dardanelów wobec wielkiej dogodności dla nas.

Przedewszystkiem, przy powstaniu w społeczeństwie takich myśli, jest rzeczą odpowiednich organów władzy nie pozwolić im rozlać się w szerokie niezadowolenie i kompanje pism i przedsięwzięć środków, które usunęłyby szybko wszelką możliwość niezadowolenia u nas i u sprzymierzeńców. Lecz łatwiej to jest powiedzieć, niż wykonać, dopóki każdy sprzymierzeńcy prowadzi wojnę sam na własne ryzyko zupełnie niezależny w tej technice... W prasie zakordonowej niejednokrotnie wyrażano z tego powodu myśli, że jedyną właściwą w tym wypadku drogą, jednoczącą operacje jest poddanie ich operacji jakimś centralnym dowództwu, którego umiejętności powinny zależeć narody sprzymierzone i wyrokiem jego bezapelacyjnie podległe każde dowództwo naczelne sprzymierzonego państwa, które perdyccie otrzymywałoby zlecenie co ma w danej chwili czynić: czy wciągnąć Niemców w głąb swego terytorjum, czy też rzuceniem się na nich powstrzymać ich zbyt zwycięzcy napór na jednego z uczestników.

W armjach nieprzyjacielskich przez położenie ręki na armję, operację i samą władzę w Austrii, jedność ta osiągnięta została w znacznym stopniu i pogłoski o wzajemnem niezadowoleniu Austrii i Niemiec ucięły, pozostało tylko niezadowolenie z nadętości i okrucieństwa prusaków.

Sądźmy dlatego, że zasługuje na uwagę i rozważenie rzeczona w prasie zakordonowej myśl stworzenia w celu zjednoczenia roboty technicznej sprzymierzonej armji jakiegoś wspólnego, pełnego zaufania wszystkich sprzymierzeńców centrum, a przy nim centrum handlu z państwami neutralnymi dla zakupu przy pomocy wynagrodzenia nowych członków koalicji antyniemieckiej.

Historja zna dowódców, którym z zaufaniem kilka narodów powierzyło losy swych operacji. W braku zaś takich uzynanych talentów może powstać posiadający zaufanie trybunał strategów, upelnomocnionych przez opinię społeczną i rządową kraju sprzymierzonego.

Nie należy obawiać się Najwyższej rady wojennej — zło jej polega tylko w obecności na jednym i tymże teatrze wojny dwóch jednakowo operujących instancji i starć między nimi. Przypomnijcie Suworowa we Włoszech i

związek jego z Wiedniem, który chciał, żeby zdobywano najpierw twierdzę Lombardji, gdy tymczasem Suworow chciał najpierw rozbić przeciwnika w polu”.

Jak się bronić przed gazami trującymi.

Ażby uchronić ludność od trującego działania gazów — wydział zdrowia publicznego C. K. O. w Warszawie przygotował pewną liczbę opasek na nos i usta. Opaski są do nabycia w Wydziale za zwrotem kosztów. Obok tego Wydział podaje wskazówki co do ratowania zatrutych i dalszego ich leczenia.

Dotychczasowe badania dowiodły, że do składu gazów trujących, używanych przez Niemców, jako czynnik główny wchodzi chlor, który jako cięższy od powietrza, ścięły się tuż nad ziemią, nie mogąc się ponad 4 do 5 metrów nad ziemią.

Pierwszem przele wskazaniem zapobiegawczem dla uniknięcia zatrucia będzie chronić się na najwyższe punkty dostępne, np. dachy domów, drzewa, stogi i t. p., gdzie w każdym razie ilość gazu duszącego będzie znacznie mniejsza.

Niezależnie od tego użyć należy natychmiast opaski ochronnej, napojonej antychlorem, solą i gliceryną i oddychać tylko przez opaskę, dopóki pozostajemy w sferze działania gazu. W braku zaś opaski gotowej należy zmożyć chusteczkę w mocnym roztworze sody i oddychać tylko przez nią, w braku zaś sody pod ręką oddychać przez zamoczoną w wodzie chusteczkę.

Odegnąć zatrutych natychmiast przenieść tam, gdzie gaz nie dochodzi, stosować oddychanie sztuczne aż do czasu, gdy chory sam zacznie oddychać prawidłowo bez pomocy, podawać środki trzeźwiące i podniecające: krople walerjanowy na eterze po 10—15 kropel co 20 minut, mocną kawę czarną, mocną herbatę, wódkę, koniak, wino, a tam gdzie jest pomoc lekarska, zastrzykiwać pod skórę duże dawki oleju kamforowego (po 0,2 grm. kamfory na dawkę), lub dawać wewnątrz olejek kamforowy ewentualnie proszek kamfory, po 0,2 grm. kamfory co godzinę. Niezależnie od tego jak można najprędzej stawiać bańki suche (30 bańek na pęci i piersi).

Zatrutego po udzieleniu pomocy doraźnej starać się dostarczyć jaknajszybiej do szpitala lub lekarza.

Chory powinien pić tylko mleko i napoje alkaliczne jak wodę solewską, wodę Vichy, a w jej braku wodę z dodatkiem szczypty sody apłecznej (natrum bicarbonicum). Leczenie polegać winno na podawaniu wskazanych dawek kamfory, ew. kofeiny, stosowanie bańek suchych oraz środków wykrztusnych, jak infusum r. ipecacuanhae oraz łagodzących, jak napar słazu lub mchu islandzkiego.

Pomoc lekarska w każdym razie powinna być śpieszna i energiczna.

Informacje i pogłoski.

Zjazd przedstawicieli dróg kolejowych. Z rozporządzenia ministra dróg i komunikacji zwolany został na 4 (17) bm. ogólny zjazd przedstawicieli dróg kolejowych z udziałem przedstawicieli finansu, przemysłu i instytucji rządowych. Rozważane będą kwestje dotyczące towarów podległych rekwiizycji, zatrzymywanych z okoliczności wojennych i cały szereg innych kwestji bieżących.

Nowy kurator okręgu naukowego. Na miejsce Aleksiejewa kuratorem wileńskiego okręgu naukowego został mianowany pchnięcy obywatel pomocnika dyrektora Cesarskiej biblioteki publicznej w Petrogradzie, doktor prawa rosyjskiego M. Czeczulin.

Stan zasiewów. (AP.) Według „Torg.-Promysl. Gazyety” stan zasiewów w Rosji w d. 25 maja (7 czerwca) był w zupełności pomyślny, bez względu na pewne pogorszenie się stanu pól w obwodach zas-

chodnich. Ożymina pszenicy i żyta zapowiada plon wyższy niż średni. Dobrze jest zboże w części gubernii noworossyjskich i małosyjskich, południowo-zachodnich, centralnych i nadwołżańskich oraz obwodzie donieckim, tudzież na północnym Kaukazie. Zyto jest dobre na północnym zachodzie i za Wolgą, zaś stan niepomyślny pszenicy jest częściowo na półn. zachodzie i w miejscach w guberniach nadbałtyckich i połudn. zachodnich. Stan jarzyn w ogólności jest wcale pomyślny.

Pocztówki dla jeńców.

(AP.) Ustanowione zostały pocztówki typu specjalnego z blankietem na odpowiedzi, które zostaną rozdane jeńcom rosyjskim znajdującym się w Austrii i austriackim — w Rosji.

Odroczenie dostawy spirytusu.

(AP.) Rada ministrów pozwoliła odroczyć dostawę do składu spirytusu, zakontraktowanego w latach 1914 i 1915, do d. 31 grudnia 1917 r.

Nowa taksa aptekarska.

(AP.) Rada lekarska, stawiając na porządku dziennym sprawę ponownej rewizji taksy aptekarskiej, wyłoniła specjalną w tym celu komisję pod przewodnictwem Żukowa, mającą poczynić niezbędne przygotowania.

Przytulki rolne dla dzieci.

(AP.) Rada ministrów zatwierdziła przepisy o przytuliskach rolnych dla dzieci żołnierzy rannych i poległych w wieku do lat 17 bez różnicy wyznania, narodowości, płci i stanu. Przytulki będą zakładane z funduszy instytucji ziemskich i miejskich, filii komitetu Romanowskiego, monasterów, cerkwi, parafii, kuratorów, bractw, towarzystw rolniczych i innych organizacji społecznych oraz osób prywatnych przy subwencji ze skarbca.

W sprawie kupna odzieży i obuwia od żołnierzy.

Ogłoszono postanowienie obowiązujące dla mieszkańców dzwinińskiego okręgu wojennego treści następującej: „Zabrania się sprzedawać komuśkolwiek lub nabywać, zarówno od rannych i chorych żołnierzy, jak i od innych osób te części odzieży i obuwia dowolnych wzorów, w które żołnierze zostali lub będą zaopatrzeni przez skarb lub organizację społeczną i dobroczynną przy uwolnieniu ich ze służby z oddziałów wojsk lub zakładów leczniczych.

Winni niezachowania powyższego postanowienia obowiązującego podlegają karze pieniężnej do 3 tys. rubli lub więzieniu do 3 miesięcy.

Podpisał inż.-gen. ks. Tumanow.

Lisytae w wii. Banku Ziemi.

W terminie licytacji w wileńskim Banku Ziemi na dobra ziemskie dd. 27, 28 i 29 maja oraz 2, 3 i 4 czerwca st. st. zostały sprzedane dobra ziemskie:

W gub. mińskiej: 1) Reka-Doreszewo, 305,43 dzies., właściciela Gassa — za sumę 3,455 rb.; 2) Berezówka, 10,05 dzies., wł. Romanowskiego — za sumę 852 rb. W gub. pszkowskiej: 1) Żytowo, 757,73 dzies., wł. Gentszela — za sumę 42,310 rb.

Nieruchomości miejskie. W mieście Wileńskim: 1) dom Trzeciaków na ul. Wileńskiej — za sumę 83,100 rb.; 2) dom Edwarda Urbanowicza na ul. Makar-

jewskiej — za sumę 30,350 rb.; 3) dom Edw. Urbanowicza na ul. Kauckajkiej — za sumę 46,010 rb.

W Bobrujsku: 1) dom Chaima Kastelan-Kastelańskiego — za sumę 6,500 rubli.

W Homlu: 1) dom Szmerki Goldzi- na — za sumę 1,763 rb.

W Dźwińsku: 1) dom Rappaportów — za sumę 5,860 rb.; 2) dom Jakobsonów — za sumę 989 rb.

W Witebsku: 1) dom Lewinsonów — za sumę 2,651 rb.; 2) dom Mejerzonów — za sumę 11,210 rb.

Listy do Redakcji.

Czas się przebudzić!

Każdy to przyznać musi, że siła społeczeństwa polega przede wszystkim na tym, aby ono umiało i mogło zorganizować swoje życie bez pomocy żywiołów obcych. Pod tym względem społeczeństwo nasze na Litwie posunęło się znacznie naprzód w ciągu ostatnich 10 lat, ale jakże nam daleko do poziomu narodów zachodnio-europejskich.

Dowodem słów powyższych niechaj służy sytuacja, wytworzona ewakuacją tymczasową żydowskiej ludności z gub. kowieńskiej. Sytuacja ta wskazuje jasno, jak dalece jeszcze jesteśmy słabi gospodarzo i jak nam dużo działać i myśleć wspólnie trzeba, by osiągnąć nie przegrywać nawet, lecz poważną pozycję w swoim kraju w stosunku do napływowych narodowości i tam stać się mniej zależnymi w swoim przemyśle, rzemiośle i handlu.

Okazuje się, że w miasteczkach, opuszczonych przez żydów brak rzemieślników w niektórych ważnych gałęziach rzemioła, jak to: garbarzy, blacharzy, kamazników, fryzjerów. Placówki te, pierwsze niedostępną, dziś stoją wolne, lecz pomimo reklam wątpię, czy ktoś je zajął, bo w tak ożywionych centrach naszej Litwy, jak Wilno, Grodno, Mińsk i Kowno pono wykwalifikowanych rzemieślników polaków tej branży jest mało lub wcale niema.

A szkoda, bo w tem właśnie tkwi nasza słabość. W każdym miasteczku znalazłoby się kilkunastu majstrów szewców, lecz publiczność będzie chodziła bez, lub w polatanem obuwia, a majstrowie bez roboty dlatego właśnie, że kamazników polaków niema.

Pytam, dlaczego nie posiadamy odpowiedniej instytucji, która by tych zagadnień myślała?

Z wyjazdem ludności żydowskiej zostało wolnych dużo placówek handlowych, znalazłoby się wielu chętnych, którzyby z ochotą poświęcili handlowi pracę swą i kapitałki nie duży. Lecz, niestety, ich chęci rozbijają się o niemałą przeszkodę, nie mamy hurtowni ani w dziedzinie kolonialnego handlu, ani też w dziedzinie galanterji, towarów lokciowych i biuśkorniczych. A obcy hurtownicy, jeśli w czasach zwykłych traktowali kupców chrześcijan po miarę, dziś tem gorzej są usposobieni. Oto są punkty naszej słabości.

Lecz, o ile placówki drobnego handlu rzemioła i przemysłu przy dobrej woli mogą być zajęte przez ludzi z małymi względnie kapitałami, o tyle większe placówki powinny być zajęte przez towarzystwa większych lub średnich kapitałów (których w naszym społeczeństwie nie brak), zjednoczonych nie lachem, urodzeniem, stanem, lecz ludźmi dobrej woli, zjednoczonych wspólną wielką ideą dążenia do dobrobytu swego kraju. Doleki jestem od myśli, by cały handel zagarnąć w swe ręce, lecz winniśmy wybić się o tyle, by w handlu i w przemyśle być panami siebie, jak ziemianina na roli. Zdaniem mojem, powinniśmy raz się obudzić i poszukać, a znajdziemy ludzi godnych i chętnych. Złączmy ich w poważne to-

warzystwa i zajmijmy wolne placówki.

Mogą mi zarzucić, że teraz ciężkie czasy i nie odpowiednio do zakładania nowych placówek, lecz kto nie ryzykuje nie ma. Stworzyć musimy koniecznie hurtownię. Sposobność się zdarza korzystać z niej trzeba i tu dwóch zdań być nie może.

Bierzmy przykład z Królestwa — przeżywa ono bezwątpienia dzisiaj ciężkie chwile, lecz już zbiera to, co posiała przed kilku laty.

Technolog.

Uzdrowisko w Pohulanie.

W Nr 138 „Kur. Lit.“ czytamy w korespondencji z Dniebura, że do Pohulanki zjechała publiczność chora na płuc. W imię prawdy muszę na to zaprotestować. Mówiono mi w Zarządzie, że tego rodzaju choroby pensjonaty nie przyjmują wcale, zresztą jako jedna z gości spotykam się z publicznością o wiele i widzę, że w pensjonatach są po większej części ludzie zdrowi, zupełnie, szukający tutaj spokoju i dachu nad głową, którego im zabrakło w dzielnicach objętych pożogą wojny.

Słusznie prawdziwie uzdrowisko Pohulanka leży na szczególnie pożądanym na którym się toczą walki, to też znalazłszy tutaj możność przyjazdu do równowagi po przebytych wstrząśnięciach. Wielka szkoda, że skutkiem plet, rozrywanych widocznie ze złą wolą, publiczność tak się odcina z przyjazdem.

Mnież zapewne, niż w latach ubiegłych spodziewać się można urozmaienienia i rozrywk, ale miejscowość sama, cudny las i balsamiczne powietrze pozostają bez zmiany. W pensjonatach znajdujemy porządek i utrzymanie bez zarzutu.

Jedna z gości.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w piątek — św. Bonifacego B. M., Walerji M.; według nowego stylu — św. Marka i Marcellina. Jutro — św. Norberta i Klaudjusza B. B. W. W.; według nowego stylu — św. Gerwazego i Protazego.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Teatr polski w ogrodzie po-Bernardynskim. (Komunikat). Dziś po raz 5-ty klasyczna operetka Offenbacha „Piękna Helena“ wystawiona podług scenariusza paryskiej opery komedji. Udział bierze cały personel artystyczny oraz zwiększona zespoły chóralne. Rolę Menelaua odgrywa dziś p. M. Dowmunt. Barwna stylowa wystawa oraz sumienne wykonanie wódki tej operetki długotrwale i zasłużone powodzenie (ceny operetkowe).

Jutro premiera operetki Zopperta „Za oceanem“. Główne role spozęły w rękach p. Poraj-Cieslewskiej, Orwiczówny, Lenartowiczówny, p. Dowmunt, Kulakowski, Morozowicz, Wolskiego, Ostoj, Puźnińskiego i innych. Reżyserie prowadzi p. L. Morozowicz. Akt I odbywa się w porcie europejskim. Akt II na okrecie „Irysa“. Akt III-ci w Afryce i akt IV w Ameryce. Do operetki tej dyrektora przygotowuje nowe dekoracje (ceny operetkowe).

W niedzielę o g. 3 po poł. na przedstawieniu ludowem ukaza się „Ułani ks. Józefa“, barwna sztuka ze śpiewami i tańcami I. Mazura (ceny popularne).

Początek o g. 8ej. koniec o g. 11ej wiecz.

Kasa teatru otwarta od 11 do 2 i od 5ej po poł. W niedzielę i święta przez cały dzień.

— Teatr polski w gmachu po-rykownym. (Komunikat). Zespół artystów dramatycznych z teatru polskiego na Pohulanie rozpoczyna w przyszłym tygodniu swe przedstawienia. Repertuar zapowiada się nadzwyczaj interesujący; wystawiane będą przeważnie komedje i sztuki polskie naszych znakomych autorów — perły literatury ojczystej, oraz szereg najwspanialszych nowości z repertuaru scen warszawskich. Próbą są w pełnym biegu, artyści pracują z zapałem, dokładając wszelkich starań, by sztuki przez nich wystawiane miały cechy prawdziwie artystyczne.

Nie wątpimy, że dzieła ta drużyna jak i cieszyć się popularnością przez swą dogodność oraz przystępność gmachu po-rykownego przyczynia się do zdobycia zasłużonego powodzenia.

Dyrekcja „działalności“ mającej na względzie ciężkie czasy, przeżywane

przez nasze społeczeństwo, zmniejszyła znaczenie ceny miejsc, by uprzęstąpić je jak najszerszym masom.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Prowiantowanie miasta. Dn. 2 (15) bm. na stację towarową w Wilnie przybyło 149 wagonów z towarami, mianowicie: 11 maki, 1 kaszy, 8 zboża, 17 innych artykułów spożywczych, 6 węgla, 21 drzewa, 6 mięsa i 79 różnych innych towarów.

Na stację kolei Poleskiej dn. 1 (14) i 2 (15) bm. przybyło 20 wagonów z towarami, mianowicie: 5 owsa, 1 jęczmienia, 1 pszenicy, 2 żyta, 2 maki, 1 cukru mialkiego, 1 wina, 2 drzewa, 1 rur z żelaza lanego i 4 różnych produktów i artykułów spożywczych.

— W rzeźni miejskiej. Dn. 3 (16) bm. zabito: 63 woły stepowe, 98 krajowców, 13 sztuk bydła rogatego dla armji, 222 cieląt, 20 owiec i 16 wieprzów. Pozostało na targowisku byłcem na d. 4 (17) bm.: 83 woły stepowe i 105 krajowców.

— Starania o makę. Zarząd miasta zawiadomił gubernatora, że mąka żytnia razowa, otrzymana z intendencji w ilości 20,000 pudów, już prawie została rozprzedana. A wobec tego Zarząd prosi gubernatora o pośrednictwo u głównego naczelnika dzwinińskiego okręgu wojennego w celu odprzedania miastu jeszcze 40,000 pudów maki.

— W komisji żywnościowej. W środę ubiegłą, na posiedzeniu miejskiej komisji żywnościowej, ponownie wypowiadano się przeciw wprowadzeniu taksy na artykuły najpotrzebniejszy potrawy. Poza tem komisja postanowiła wybrać we wszystkich dzielnicach miasta godnych zaufania piekarników i tym sprzedawać makę ze składu miejskiego z warunkiem, aby sprzedawali chleb razowy po 4 kop. za funt.

Do składu podkomisji chlebowej zostali dodatkowo zaproszeni pp. Mallowski i Nagrodzi.

— W sprawie opalu dla miasta. Zarząd miejski zawarł umowę z dwoma handlarzami drzewa, z jednym o dostawę 1,500 sąż. kuba, a z drugim — 200 sąż. kub. drzewa, dla odprzedania tego drzewa ludności miasta po cenie kości. Cena kupna, oczywiście, stanowi tajemnicę handlową. Drzewo ma być dostawione dopiero za dwa miesiące. Układy o nabywie innych partji drzewa są w toku.

— Choroby zakaźne. W ubiegłym tygodniu, tj. od dn. 28 maja (10 czerwca), do dn. 4 (17) czerwca włącznie, miejskie biuro sanitarno-statystyczne zarejestrowało następujące wypadki zakaźne: 5, szkarlatyna — 11, tyfus typowy — 2, dyfterja — 9, ospa — 1, odra — 2 i róża — 4 wypadki.

— Nasze masarnie. W tych dniach lekarz sanitarny podczas badania masarni Józefa Tomaszewskiego (ul. Zarzeźna Nr. 21), znalazł: prócz ogólnych nieporządków, przeszło 3 pudy mięsa wołowego śmierzącego, po czerniałego, w niektórych miejscach z gnazdami zarodków robactwa, szkodliwego na kielbasy, przeznaczone jakoby „dla biednej ludności“.

Ponieważ i tym razem Józef Tomaszewski okazał się niepoprawnym recydywistą pod względem antysanitar- nym, po szczegółowym i formalnym protokółowaniu u mniejszem, sprawa została przesłana gubernatorowi wileńskiemu.

— Potrzeba wody. Ul. Mała Pohulanka (zaulek Górzysty) jest stale skutkiem swego położenia pozbawiona dobrej wody. To też jej mieszkańcy z utęsknieniem wyczekiwali ułożenia rur wodociagowych w tej dzielnicy, służnie mniemając, że po przeprowadzeniu rur i uruchomieniu wodociagu, w pierwszym rzędzie ich właśnie potrzeby zostaną zaspokojone.

Lecz spotkał ich dotkliwy zawód. Są wprawdzie hydranty w tej miejscowości do legalnego użytku straży ogniowej oraz mniej legalnego — stróżów miejscowych, którzy korzystają z hydrantów dla polewania ulic. Nato-

miast o tem by dać dobrą wodę sprężoną mieszkającym, którzy muszą jej poszukiwać w dalszych promieniach — nikt ani myśli. A przecież sadzimy, że nawet założenie czasowej a publicznej studni miejskiej w tem miejscu byłoby bardzo wskazane, na przykład na rogu ulic Małej Pohulanki i Teatralnej, choćby ze względu na wynogi sanitarne.

Zamknięcie ulic. Zamknięto dla ruchu kołowego ul. Uglicką od ul. Kauckajkiej do Makarjewskiej (st. północnej).

OSOBISTE.

— 25-lecie pracy. W dniu wczorajszym obchodził tę uroczystość p. Zygmunt Witwiński, kasjer główny Banku Ziemińskiego. Jubilat, człowiek o nieposzlakowanym charakterze i cennych zaletach towarzyskich, cieszy się nieklamana sympatią tak w gronie kolegów, jak zarówno i w szerokiach kołach obywatelskich naszego miasta. Kolędy uczcili jubilała upominkami okolicznościowym, składając mu najszczerze życzenia.

SĄDY.

— Z sądu wojennego. Wczoraj w sądzie wojennym rozpoznawano sprawę kozaka 4 pułku Dońskiego, Maksyma Losiewa, oskarżonego o 5 zbrodni: ucieczkę z szeregów, odmowę udania się za powyższe przestępstwo do karceru, obrzecz swę zwierności gdy go siłą prowadzili do karceru, awanturowanie się w karcerze i grożenie swym przełożonym zastrzeżeniem. Sąd skazał L. na pozbawienie godności wojskowej, praw poszczególnych i na 5 lat więzienia.

Wczoraj też rozpoznawano sprawę pomocnika dozorcę magazynów wojskowych, chorążego Teodora Aleksandrowicza, oskarżonego o dezerację wtedy, gdy był posłany z transportem produktów i inwentarza. A. znikł i wrócił do oddziału swego dopiero na 14 dzień po tem. Oskarżony tłumaczył się tem, iż w drodze upadł i uszkodził nogę, wskutek czego zmuszony był wsiąść w dorozkę i udać się do domu, o czem w czasie właściwym doniósł raportem. Dlaczego raportu nie odebrało — nie wie. Również nie wie nazwiska lekarza który go opatrzył.

Sąd skazał A. na wykluczenie z armji bez pozbawienia rangi, lecz z pozbawieniem niektórych praw i przywilejów i wynikających z tego konsekwencji.

RÓŻNE.

— Miejska kąpielowa dla wojska na Wilii. Główny naczelnik dzwinińskiego okręgu wojennego wyznaczył do kąpeli dla żołnierzy miejsca na Wilii następujące: dla oddziałów wojska, lokujących się w koszarach kozackich na Antokoł — naprzeciw tychże koszar, dla koni wojskowych wł. zapasu konskiego — wprost stacji elektrycznej, dla oddziałów wojskowych, rozmieszczonych na początku Antokoła i na Snipskach w obrębie na wschód od ul. Kalwaryjskiej do ul. Łomżyńskiej — wprost wjeżdżania antokołskiego, dla oddziałów wojska, znajdujących się na Snipskach w obrębie na wschód od ul. Kalwaryjskiej i na północ od ul. Łomżyńskiej — vis-à-vis koszar Nowo-Troickich i dla oddziałów, mających pomieszkanie na zachód od ul. Kalwaryjskiej na Snipskach — naprzeciw Soltaniszek. W miejscach zaś nie wskazanych powyżej kąpeli żołnierzom wzbrowiona.

— Zarządzenie policmajstra. Policmajster polecił policji mieć baczenie, by w pobliżu miejsc, gdzie się lokuje wł. zapas koński, nie byli dopuszczani handlarze produktami spożywczymi.

Wobec tego, iż rewizji i stojkowi często nie we właściwym czasie zjawiają się na miejsca swych dyżurów i porzucają je przed upływem terminu, policmajster polecił komisarzom policyjnym zarządzić, by pomienieni funkcjonariusze zjawiali się na dyżury punktualnie o godzinie, wskazanej w rozkazie dziennym policmajstra i nie opu-

szczali swego posterunku przed cza-

sem.

— Niedoręczone depesze. Lista osób, które nie otrzymały depesz z powodu niedokładnego adresu:

Bejnart (dep. z Moskwy), Lopotuchin (z Moskwy), Kurtoplate (z Pologradu), Krasnopierow (z fabryki Izow- zkiej), Potapow (z Warszawy), Rago- zkiej (z Smorgoni), Szneider (z Tass- kientu), Somar (z Bałtejskiej), Kowalewska (z Warszawy), Barstyma- cher (z Wilna), Szapiro (z Podrozy), Gurewicz (z Warszawy), Parczewski (z Czyty) i Potapow (z Warszawy).

Osoby, które nie otrzymały depesz z powodu wyjazdu:

Dolgopolow (z Moskwy), Loczmel (z Pander), Malachowski (z Janowa), Kozłowski (z Pskowa) i Oziński (z Jezna).

— Wykopalska. Podczas robót kanalizacyjnych na zaul. Gubernatorskim przy kopaniu kanału wykryto szczątki jakiejś budowli, która, sądząc z rozmiarów wydobytych cegieł pocho- dzi z wieku XVII — XVIII.

Wobec tego, że w pobliżu tego miej- sca przepływa rzeka podziemna Ko- czera, która onem czasie spełniała rolę fosy wzdłuż części murów, okadają- cych miasto, przypuszczano, że odep- panna budowla jest szczątkiem daw- nych ufortyfikowań, przy ścisłym jednak badaniu stwierdzono, że są to stare piwnice.

WYPADKI.

— Nieszczęśliwy wypadek. W środę na przechodzącym przez ul. Świętoję- ską Abraham Kamimachera runął rzuśniętym koło budującego się domu Koczana. K. doznał złamania biodra i uszkodzenia nogi.

PROWINCJA.

— Kuźnica, gub. grodzieńska. Jak już „Kur. Lit.“ doniósł w d. 25 maja (7 czerwca) wybuchł pożar w Kuźnicy. Spaliło się 72 domy, w tem 14 chrześcijańskie, reszta — żydowskie. Spłonęła trzecia część miasteczka. Kościół i plebanja ocalały.

Ks. Antoni Borowski, proboszcz kuźnicki.

— Dzwinińsk (kor. wł.).

Nasi goście, niekierownicy z Kró- lestwa i ze Zmudzi, nie mogą znaleźć dla siebie pomieszczenia w mieście rozlokowali się w sąsiedniej Pohulan- cie, gdzie zató w tym roku żydów wbrew zwyczajowi, niema wcale.

Istniejący od kilku miesięcy u nas komitet miejski walki z drożyzną pro- duktu spożywczych najpotrzebniej- szych, jak dotychczas, walczy z nią skutecznie. Układanie taksy wchodem obecnie w zakres działalności tego ko- mitetu. Według wiek taksy czerwcowej mąka żytnia średniego gatunku kosztuje u nas 2 rb. 50 kop. za pud, mięso wołowe 26 kop. za funt (w maju 24 kop.), kiełb. 21 kop. (w maju 18 kop.). Nawet cenę herbaty uznano za stosow- ną podnieść o 20 kop. na funcie. Wpra- wiamy to się niby należy motywując brakiem dowozu owych produktów do Dzwinińska, ale znowu na posiedzeniach rady miejskiej niektórzy ojcowie mia- li z opozycji uwadniający cyframi, że właśnie w czasie obecnym dostawa- nie do Dzwinińska tych kwestjonowa- nych produktów nierównie więcej, niż np. w tymże okresie roku ubiegłego.

2 Królestwa.

Z DRAMATÓW WOJENNYCH.

„W tej błyskawicy, Panie, nierzmy się i z daleka
Brat poma swego brata.“

Juliusz Słowacki.

W jednym z gościnnych dworów na Litwie zebrała się gromadka tu- laczów, wypędzonych z Królestwa przez wojnę; każdy opowiadał swo- je wrażenia i koleje, jedne smutniej- sze od drugich. Ostatni zabrał głos młody obywatel z Plockiego, nieda- wno przybyły ze stron rodzinnych.

— Teraz posłuchajcie państwo moich przygód; nieraz, kiedy myślę o tem, zdaje mi się, że to był son.

Wojna długo nas oszczędzała, lu- dziliśmy się niekiedy nadzieją, że szalejąca wokoło zawierucha ominie nasze okolicie, lecz ja, pamiętny słów Pisma Świętego: „Nie wiecie ani dnia, ani godziny“, przedsięwzięłam na wszelki wypadek odpowiednie środki ostrożności: sprzedawałam, co się dało, żeby zgromadzić trochę go- tówki, kosztowniejsze rzeczy umie- ściłam w bezpieczniejszej kryjówce, poradziłam żonie, żeby miała kufry zapakowane.

Okazało się, że moje obawy i przewidywania były słuszne: jednej nocy zimowej niebo rozgorzało od łny i w oddali rozległ się głuchy odgłos wystrzałów armatnich; nie nłogalo wątpliwości, że niemy nad- chodzą.

Postanowiłem natychmiast wyprawić z domu żonę z dziećmi; co do mnie, chciałem zostać w nadziei, że uda mi się co uratować. Nie nie po- mogły lzy i prośby żony, żebym z nią jechał; odpowiedziałem jej, że podobnie jak kapitan nie opuszcza tonącego okrętu aż w ostatniej chwi- li, tak samo ja uważam sobie za obow- iązek być do końca na stanowisku.

W godzinę później wyruszyłam z przed ganku czterokonna karetą, a za nią wóz drabiniasty z rzecza- mi; mieli jechać do krewnych, mie- szkających o 5 mil, a stamtąd na kolej.

Kiedy powóz zniknął w ciemno- ściach uwożąc żonę i dwoje płaczą- cych rozespianych dzieci, niedobre przecucie ścisnęło mi serce: czy ja zobaczę ich jeszcze?.. Na dobitkę, Karo, kudłaty przyjaciel mego syn- ka, zawył żałośnie, jak gdyby wie- trzył śmierć.

Wróciłem do pustego domu, gdzie po kątach poplakiwała służba i mia- lemm wrazenie, że wracam z pogrze- bu. Tam, gdzie przedtem rozlegał się wesół szczebiot i śmiech dzie- cięcy, było teraz głucho; ani jedna twarz ukochna nie wyjrzała do mnie z poza drzwi uchylonych, tylko mój cień chodził za mną i odgłos mo- ich kroków rozlegał się po pokojach. Nigdy nie przypuszczałem, że mam chodź tak ciężki.

Rzuciłem się na łóżko, ale ani na chwilę zasnąć nie mogłem. Kiedy rozwidniło się, kazałem uporządko-

wać dom i zatrzeć ślady szybkiego wyjazdu.

Dzień przeszedł spokojnie, tylko grzmot armat był coraz donośniejszy i kilka szrapneli padło na moich polach.

Nadeszli późnym wieczorem do- piero. Najprzód usłyszałem tętent koni, a potem dudnienie samochod- dów, któremi przyjeżdżali oficerowie niemieccy. Wysszedłem na ganek. Przybyło ich kilkunastu prosto z bo- ju; podnieceni i groźni, rozkazują- cym tonem zażądali posiłku i nocle- gu dla siebie i żołnierzy.

Wydałem służbie odpowiednie rozkazy i wróciwszy do pokoju, prze- konałem się, że oficerowie niemieccy gospodarowali w nich, jak u siebie. Jednemu podobała się moja szpi- cruta, zabrał ją wte bez pytania, drugi wziął z biurka srebrną cygar- nie, trzeci przyrzucał moje futro, inni wybierali cygara z pudełek. Zachowanie ich względem mnie było gburowate i wyzywające; musia- lemm użyć całej siły woli, żeby zacho- wać spokój.

Jeden tylko oficer nie nie brał i nie nie mówił; brutalność kolegów musiała go nawet razić, gdyż na bla- dem jego obliczu ze smutnem oczy- ma znać było niesmak. Usunąwszy się od hałaśliwego towarzystwa, któ- re bez ceremonji otwierało szafy i szuflady, odrywając nawet zamki, rozsiadł się w głębokim fotelu sfa- lionym i patrzył przed siebie pospę- nym wzrokiem.

Zrozpaczony rzadca przybiegł do mnie ze skargą, że żołnierze ścigali pod konie niemłocny owies, rzna krowy i barany, obcinają skórzane pasy od lokomobili, wszystkie drzwi rozbijają toporami, a na jego prote- sty przykładają mu bagnety do pier- si. Nie umiał po niemiecku, a to po- garzało jeszcze jego położenie.

Zwróciłem się do oficerów, pro- sząc, żeby ukrocili samowolę żołnie- rzy, ale odpowiedziano mi, że wojs- ku wolno brać to, czego potrzebu- je. Ton, którym do mnie przemawia- no, był tak szorstki i zuchwały, że zacząłem zęby i zamilkłem. Kiedy przyniesiono wiececzkę, oficerowie kazali mi kosztować wszystkich po- traw, lekając się, czy nie są zatrute. To samo było z winem, którego zażądali i z herbata.

Nareszcie pokładli się spać. O- detchnąłem lżej, ale przez całą noc nie zmrużyłem oka. Z pierwszym brzaskiem dnia poszedłem w podwó- rze, gdzie panował nieopisany za- męt i nieporządek. Dowiedziałem się, że bydo i konie powypędzane z bu- dynków, musiały nocować pod go- lemi niebem, pomimo mrozu i wiatru, że wczoraj zarżnięto trzy krowy i sześć owiec i dziś tyleż, że żołnierze rozbierają ploty na ogniska, że bez względu na mroź odkryli kopce i wybierają kartofle, że kradną wszyst- ko, co im wpadnie w rękę i t. d. W milczeniu machnąłem ręką; byliśmy zupełnie bezsilni, zdani na łaskę i niełaskę wroga.

Wracając z podwórza, zobaczy- lemm wozy stojące przed gankiem: żołnierze wynosili ze dworu pościel, piękniejsze sprzęty, rośnię, stółową bieliznę, wszystko, co udało jakąś wartość i ładowali na wozy.

— Co to znaczy? — zawolałem.

Kontakt terenu: dwie fale w górę, na sto-ku w górę wiosna, w środku wiosny na wzniesieniu księżyc, poniżej plebanja. Wita nas księżdz wspaniałe urody, stworzony chyba na rolniczą ulanę, a nie na księdza. Ogładyamy plebanję, a nie na księdza. Ogładyamy plebanję, a nie na księdza. Ogładyamy plebanję, a nie na księdza.

Ostatnie telegramy.

MANIFEST NAJWYŻSZY.
Petrograd. (AP.) 3 (16) bm. Z Bożej Łaski My Mikołaj Drugi, Cesarz i Samodzierża Wszechrosyjski, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki etc. etc.

Ogłaszamy wszystkim wiernym poddanym Naszym, że podobno się Boga Wszechmogącego powołać do Siebie najmilszego przyrodniego Strzyja Naszego Wielkiego Księcia Konstantego Konstantynowicza. Jego Cesarza Wysokość zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w d. 2 (15) czerwca w 57-ym roku życia. Zmarły Wielki Książę Konstanty Konstantynowicz oddał całe życie swoje nauce ojcowskiej i poświęcił wiele pracy i troski wyższemu kierownictwu spraw wykształcenia wojskowego młodzieży, która wydawała tak świetny skład oficerów, bohaterów czynu, których w obecnej wojnie na zawsze zostaną utrwalone w dziejach armii rosyjskiej. Oplakując stratę najmilszego Strzyja Naszego, jesteśmy przekonani, że wszystkie wiernopoddani Nasz podzielią smutek, który dotknął Nasz Dom Cesarzski, i połączą modlitwy swoje z Naszymi za spokój duszy Wielkiego Księcia.

Dan w Carskim Siole d. 2 (15) czerwca w roku od Narodzenia Chrystusa Pana 1915 i panowania Naszego 21-ym.

Na oryginale własną ręką Jego Cesarzkiej Mości nakreślono

MIKOŁAJ.

Otrzymał w nocy 4 (17) bm.

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

PETROGRAD. (AP.) 4 (17) bm. Urzędowo. Ze sztabu Wodza Naczelnego:

W rejonie szawelskim, jak również na zachód od średniego Niemna bez szczególniejszych zmian. Wszystkie ataki niemieców w ciągu 2 (15) bm. odparliśmy. Walki trwały dalej.

Na froncie Narwi w ciągu doby walk nie było.

Nad Bzurą, powyżej Sochaczewa 3 (16) bm. odparliśmy atak niewielkich sił niemieckich.

W Galicji bitwa trwa dalej. Przyczem 2 (15) bm. najbardziej wytrzymałe walki odbywały się pomiędzy Sanem a Lubaczowem i w rejonie Krakowa.

Na froncie dnieszczańskim w nocy na 3 (16) bm. na froncie pomiędzy rzekami Tyśmienicą i Strymem nieprzyjaciół cołnął się w nieładzie. Ogółem nad Dniestrem poniżej Żółtowa w ciągu 1 (14) i 2 (15) wzięliśmy do niewoli 202 oficerów i 8,544 żołnierzy oraz zdobyliśmy 6 dział i 21 karabinów maszynowych, jaszczki z amunicją, obóz i inną zdobycz wojenną.

Nieprzyjaciół 2 (15) bm. przeprowadził się przez Dniestr powyżej i poniżej Niżniowa. Oddziały, które przeprowadziły się powyżej Niżniowa zniszczyliśmy, a inne, które przeprowadziły się poniżej wymienionego

punktu zostały w s. ej ożenzywie wstrzymane. Walki trwały dalej.

W kierunku Chocima pomiędzy Prutem a Dniestrem 3 (16) bm. parliśmy oddziały nieprzyjacielskie. WYRUCOWANIE JEZYKA NIEMIECKIEGO.

Petrograd. (AP.) Przyjmowanie prywatnych i międzynarodowych telegramów w języku niemieckim zostało przerwane z wyjątkiem telegramów „Czerwonego Krzyża” i jeńców austriackich.

POWODZENIE SPRZYMIERZEN-OW.

Sztokholm. (AP.) Niemiecka kwatera główna donosi, że na froncie zachodnim angieli i francuzi z wielką masą wojska w wielu punktach przeszli do ofensywy. Anglikom udało się pod Ypres zdobyć pozycje niemieckie na północ od Bellewoorde i wyprzeć niemieców.

Niemiecka kwatera główna przyznaje również fakt, że rosnące wielkość i liczba Dniestrzańskimi a Żółtowa znowu posunęli się naprzód.

WYROB BRONI DLA ROSJI W KANADZIE.

London. (AP.) Do agencji Reutersa telegrafują z Montrealu, że oczekują tam, iż po nowym porozumieniu w sprawie transitu towarów pomiędzy kanadyjską kompanią żegludową Oceanic Spokojnego a rządem rosyjskim rozpocznie się przygotowywanie zapasów bojowych w Kanadzie zachodniej w celu dostawy ich następnie przez Ocean Spokojny do Władywostoku, skąd przewożone będą do armii rosyjskiej koleją syberyjską. W chwili obecnej fabryki zachodnie nie są w stanie na szeroką skalę wytwarzać pocisków, gdyż wysyłanie ich na wschód koleją żelazną połączone jest z taryfą prawie wzbronioną.

NIEMCY I SZWECJA.

Sztokholm. (AP.) Niemcy złożyli kontrolę nad okrętami szwedzkimi żeglującymi przybrzeżnie. Odład okręty idące z ładunkiem nie stanowiącym absolutnej kontrabandy lub ładunkiem nie dozwolonym na wywóz z Szwecji nie będą chwytań przez okręty strażnicze i odprowadzane do Szwecji. Kapitanowie jednakże będą musieli złożyć oświadczenie równoznaczne z przysięgą, że okręt płyń do portu szwedzkiego.

WYBRZEŻE DALMACJI.

Saloniki. (A.P.) Minister marynarki telegrafuje z Aten do kapłana portu, że według informacji posta angielskiego w rejonie 10-milowym wzdłuż austro-węgierskiego wybrzeża dalmatyńskiego ustawiono zostały miny.

WŁOSI W ALBANI.

Ateny. (AP.) Według informacji prywatnych, wojska włoskie po zajęciu Valony zajęły Stefanie i Fieri — dwa punkta okręgu beratańskiego i zbliżają się do Beraty.

NA FRONCIE WŁOSKIM.

Rzym. (AP.) Dekretem namiestnika króla wprowadzone zostały uchwały w sprawie żeglugi okrętów państw neutralnych zgodnie z deklaracją londyńską z 13 lutego 1909 r. z wyjątkiem artykułów 22, 24 i 26 i następujących zmianami:

Okręt neutralny, mający według dokumentów zainwaz do portu neutralnego a w rzeczywistości idący do por-

tu neutralnego może być pochwycony przez okręty włoskie zarówno w drodze do portu, jak i w drodze powrotnej. Zauważono kontrabandę dzieł los pochwyconego statku, idącego do portu neutralnego: 1) jeżeli dokumenty okrotowe nie wskazują adresata lub zaznaczają, że adresat mieszka na terytorium nieprzyjacielskim, 2) jeżeli rząd włoski będzie posiadał dowody, że rząd nieprzyjacielski otrzymuje zapasy za pośrednictwem państwa neutralnego.

W takich wypadkach ministrowie spraw zagranicznych i marynarki mogą nie stosować artykułu 35 deklaracji londyńskiej o statkach, przeznaczonych do portu tego państwa.

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Havre. (AP.) 3 (16) bm. Komunikat belgijski:

W nocy na 2 (15) bm. dokonaliśmy wywiadu w kierunku zamku, leżącego na drodze do Dixmuiden. Po wywiadzie tym umocniliśmy się na skraj parku na zachód od zamku w okopach z pościelonym opuszczonej przez nieprzyjaciela, który pozostawił tam swoich zabitych.

W ciągu dnia odbywały się walki artyleryjskie i zaczęte bombardowanie Ramscapelle, Pervise, Nordchoote, Reminge i okolic.

Parż. (AP.) Wieczorny urzędowy komunikat francuski:

Na północ od Ypres wojska angielskie opłanywały linie okopów niemieckich. Powodzenie, osiągnięte na zachód od La Bassée, nie mogło być wyzyskane.

W sekcji na północ od Arras posunęliśmy się w kilku punktach w szczególności na wschód od N. D. de Lorette i południowy zachód od Souchez oraz w labiryncie, przyczem wzięliśmy 300 jeńców i zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych. Niemcy na południe od Arras zaczęli bombardować pozycje, jakie stracili w rejonie fermy Touvenec, lecz pociągów niemieckich nie przedsiębrała ataku.

Pod fermą Queniviere po odparciu kilku kontrataków nieprzyjacielskich rozwinięliśmy swe powodzenie w kierunku północno — zachodnim od zdobytych przez nas okopów i wzięliśmy około 100 jeńców, w tem dwóch oficerów.

Reims był bombardowany przez nieprzyjaciela, który wyrzucił na miasto około 100 pocisków. Kilka bomb zapalnych trafiło w katedrę.

W Wogezech mieliśmy znaczne powodzenie po obydwóch brzegach górnej Fehcy. Na północnym brzegu tej rzeki zdobyliśmy Braunkopf i wzięliśmy do niewoli 340 nie rannych, a wśród nich 4 oficerów. Zdobyliśmy również znaczna ilość materiału wojennego, mnóstwa karabinów i pół miliona nabojęw.

Lotnicy nieprzyjacielscy strzelili kilka pocisków na Nancy, St. Die i Belfort. Tylko w Nancy rannych zostało kilka osób z pośród cywilnej ludności miasta.

London. (AP.) Feldmarszałek French donosi:

W ostatnim tygodniu sytuacja nie uległa zmianie. Nieprzyjaciół wysadził pięć założonych min na naszym froncie, nie przynosząc nam szkody. Wczoraj zdobyliśmy na froncie niemieckim linie okopów na wschód od Fest-Huberth w odległości mili od naszych li-

ni przednich, lecz nie mogliśmy utrzymać pozycji wobec energicznych ataków nieprzyjaciela.

W pobliżu Ypres z powodzeniem atakowaliśmy pozycje nieprzyjacielskie na północ od Good i zajęliśmy w całości całą linię przednią okopów niemieckich na długości frontu 1000 jardów i część drugiej linii, przyczem wzięliśmy 150 jeńców. Kontratak niemiecki odparliśmy z wielkimi stratami nieprzyjaciela.

SKUTKI NAPADU ZEPPELINA.

London. (AP.) Ofiarą ostatniego napadu zeppelin na wybrzeże północno-wschodnie padło 16 osób zabitych i 40 rannych.

London. (AP.) Admiralicja donosi, że lecący wczoraj nad północno-wschodnim wybrzeżem Anglii zeppelin rzucił bomby, które wywołały kilka pożarów szybko stłumionych. Zabito 15 osób i tyleż rannych.

NA MORZU.

London. (AP.) Do Lloyd donoszą z Milfordu, że statek angielski „Stratelnair”, idący z Penarth zatopiony został ubiegłej nocy na wyzynie wybrzeża Pembroke — Scilly. Kapitan i 21 osób załogi utonęło.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Litwince Marji B. Korzystać możemy z takich tylko listów, które są podpisane imieniem i nazwiskiem i w których podany jest adres, gdyż wiarygodność takich listów listów sprawdzić możemy. Wobec niedoprecyzowania przez Sz. P. tych warunków, jedynie na tem miejscu zaznaczyć możemy, że jeśli istotnie jaśm młodzieńcy polacy wysłali listy z kolumn litewskiego w kościele św. Mikołaja, to postąpił niegodnie i na surowe potępienie bezwzględnie zasługują.

OFIARY.

Złożono w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

Dla ofiar wojny w gub. kowieńskiej. Franciszka Wojtkiewiczówna 10 rb., pozostała od upominku jednemu z kolegów pracownicy z Banku Ziemskiego 9 rb. 50 kop. Ku uczczeniu s. p. Józefa Przyładowskiego Zygmunt 4 Klementyna Mackiewiczowa 5 rb. Dla najbliższych. Od służącej Tekli Małaniukówny, jako kara za niedotrzymanie umowy 1 rb. 20 kop. Na ochronkę św. Antoniego. W. S. 12 rb.

Na szpital rolników kowieńskich. Dorota Wojtkiewiczówna 1 rb.

Na dom Sereja Jezusowego. M. Maksymowiczowa 2 rb.

Na kościół Sereja Jezusowego. M. Maksymowiczowa 1 rb.

Na wypis szkół polskich w Królestwie. M. Maksymowiczowa 3 rb. Zabrano przez Zygmunta Mohla w Józefinowie 15 rb.

„Litwa — Koronie”. M. Maksymowiczowa 3 rb.

Kurs papierów wartościowych.

Według informacji Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego.

Listy Zastaw. Wil. Banku Ziemsk. 77 1/2 ars.	
Akcje	485 "
Pożyczka premijowa 1 emisji	561 "
" " II "	416 "
" " III "	367 "

Losowanie loterii dobroczynnej.

100,000 rb.: Ser. 19,785 Nr. 76.
50,000 rb.: Ser. 18,106 Nr. 38.
Po 25,000 rb.: Ser. 16,646 Nr. 30, Ser. 17,566 Nr. 74.
Po 10,000 rb.: Ser. 17,138 Nr. 48, Ser. 4,436 Nr. 56.
Po 5,000 rb.: Ser. 6,304 Nr. 36, Ser. 8,748 Nr. 51. Ser. 13,699 Nr. 10.

Wygrały po 1,000 rb.:

Ser.	Nr.	Ser.	Nr.	Ser.	Nr.
496	76	6741	71	11705	88
643	52	8956	48	17252	38
3581	89	8765	16	19783	21
5034	32	9757	69		
5461	65	11297	21		

Wygrały po 500 rb.:

Ser.	Nr.	Ser.	Nr.	Ser.	Nr.
478	53	11192	20	4924	92
930	50	14593	69	7932	94
1091	50	17979	68	3743	51
1820	11	18287	83	10134	23
2082	78	419	32	13597	16
5369	71	1076	56	14672	90
8135	47	1697	79	18232	16
9908	63	2081	93	13869	71

ADMINISTRACJA

„Kurjer Litewskiego”

OTRZYMAŁA

Drugi nakład 1-go numeru,

oraz numer 2-gi

Czasopisma politycznego

„Zjednoczenie”

Trzecie numeru 1-go:

Zjednoczenie — Y.

Sprawa Polska w obecnej wojnie — Stanisław Grabki.

Obie legionu — Michał Pawlikowski.

Dotychczasowy przebieg wojny.

Sprawa szkolna.

Dokumenty.

Głosy Polskie (Józef Weissenhof, A. Świętochowski, Zarzawiały).

Wiadomości.

Cena 1-go — 30 kop.

Trzecie numeru 2-go:

Nasze drogi — Stanisław Grabki.

Obie orientacje — S. S.

Ziemia Polska: 1. Polska górna Węgry — P. M.

Wojna na morzu — X.

Kronika wojenna — Z. R.

Akcja ratunkowa w Galicji.

Figle nie w porę — Z.

Oświadczenie byłego oficera polskiego ces.-król. legionu.

Głosy Polaków: A. Świętochowski o zachodzie. St. Grabki o godności narodowej. 1-szy numer Zarzewia.

Głosy obce w sprawie polskiej: Z prasy rosyjskiej. Z prasy zachodnio-europejskiej. „Pro Polonia”

Wiadomości: Prasa o sprawie polskiej. Duma i Rada Państwa. Sprawy finansowe. Trójpierzołnista. Akcja ratunkowa w Królestwie. Pomoc dla Polski. Sprawa Szkolna. Polonia zagranicą. Wiadomości z Ameryki. N. B.

Z ostatniej chwili.

Cena 2-go — 35 kop.

Nabywać można w Administracji

„Kurjera Litewskiego”

Wino, 5-to Jerska 28.

Prenumeratorem z prowincji, którzy zamówili u nas „ZJEDNOCZENIE” — wysyłamy numery poleconą opaską.

Prenumeratory „Kurjera Litewskiego”

MOGĄ PRENUMEROWAĆ I NABYWAĆ

PO CENIE ZNIŻONEJ

w roku 1915 następujące wydawnictwa:

„Tygodnik Ilustrowany” z 12 tomatami „Ciekawych Powieści”, zawierających utwory Bolesława Prusa po zniżonej cenie dla prenumeratów „Kur. Lit.” rocznic z przyszłą rb. 10, półrocznic rb. 5, kwart. 2 50; zamiast rb. 12, 6 i 3.

„Świat” po zniżonej cenie dla prenumeratów „Kur. Litew.” rocznic z przyszłą rb. 8, półrocznic rb. 4, kwartalnic rb. 2, zamiast rb. 9, rocznic rb. 4 50 półr. i rb. 2 25 kwart. Za 12 oprawnych tomów (rocznic) dopłaca się rocznic rb. 2 kop. 40, kwartalnic kop. 60.

„Nasz Dom” („Tygodnik mąd i powieści”) po zniżonej cenie dla prenumeratów „Kurjera Lit.” rocznic rb. 5 40, półr. 3 70, zamiast rb. 6 rocznic i rb. 3 półr.

„Przyjaciół Młodzieży” rocznic rb. 5, półrocznic 2 50, dla prenumeratów „Kur. Lit.” rocznic z przyszłą rb. 4 50, półr. 2 kop. 25; z „Przyjaciół Dzieci” rocznic rb. 6, półr. 3.

„Przyjaciół Dzieci” rocznic rb. 3, półrocznic rb. 1 50. Cena zniżona dla prenumeratów „Kur. Lit.” rocznic z przyszłą rb. 2 70, półrocznic rb. 1 kop. 35. Prenumeratory „Przyjaciół Młodzieży”, „Przyjaciół Dzieci”, mogące otrzymać Bibliotekę dla młodzieży (miesięcznic, ilustrowane wydawnictwo książkowe) dopłacają za oprawę kwartalnic po k. 43.

„Mapę Litwy i Białej Rusi” po zniżonej cenie dla prenumerat. „Kurjera Lit.” rb. 1, na płótnie rb. 2, (zamiast rb. 2 i 3), z przyszłą kop. 50.

„Biblioteki Pamiętników” Komplet z r. 1913, zawierający całość następujących wysokiej wartości pamiętników: O-r-a Józefa Franka, prof. uniwersyt. wileńskiego w 3 tomach, Jakóba Gieysztorę (Litwa w r. 1883, 4 tomy w 2), Aleksandra Guttiego (Poznańskie w r. 1848), Edwarda Bignona (Polska w 1811 i 1813) w 2 tomach. Cena za całość rb. 13 kop. 70; dla prenumeratów „Kur. Lit.” zniżona do rb. 8, z przyszłą rb. 10.

„Biblioteki Pamiętników” Pięć tomów, wydanych w r. 1914, zawierających wysokiej wartości dzieła: „Ramy Starego Detuika o Wotynie” St. „Wspomnienia wojenne Patelskiego” (z r. 1830) i „Dziennik Mikołaja Matynowskiego” (przejazdy Mikołajewicza). Cena całości rb. 6 kop. 35, zniżona dla prenumerat. „Kurjera Lit.” do rb. 4, z przyszłą pocztową rb. 5.

Wszystkie tomy „Biblioteki Pamiętników” są obficie ilustrowane.

Prenumeratę przyjmuje Administracja „Kurjera Litewskiego”

w Wilnie, prosp. 5-to Jerski 28, telef. 28 i 129.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA

telefon 11-61.

Teatr Familijny R. Sztremera,

Na sezon letni! Dla pp. wojskowych i cywilnych:

Szynele letnie, Peleryny, Kurki, Koszule, Spodnie, Czapki, Palta letnie, Peleryny, Kostjumy, Marynarkowe, Wiozytowe, Surdutowe, Kamizelki, Czapki.

Roboty są wykonywane we własnych pracowniach krawieckich i czapek, — pod osobistym kierownictwem i dozorem krawczych specjalistów.

PIERWSZY W KRAJU

Półn-Zach.

chrześcijański

SPECIALNY MAGAZYN

gotowych i na obałunek

WOJENNYCH

i CYWILNYCH UBRAN

DOMU HANDLOWEGO

F. Popławski

i S-ka, WILNO,

ul. Wielka 27, tel. 11-70

ANONS. Na usłone rządanie publiczności, od jutra, t. j. 5-go b. m. Tylko dla dorosłych:

„Dni naszego życia”, dramat w 6-ciu aktach według powieści Leonida Andrejewa. Reżyserował znakomity Harden. Specjalny scenariusz napisał sam autor. 2) „ACH MEZOWIE!” — komedia. 3) Przegląd wypadków bieżących, — z natury. Początek w Niedzielę o godz. 4-ej, w resztę dni o godz. 5-ej. Teatr zamyka się o godz. 11-ej wieczór.

W Niedzielę, 7-go Czerwca, od godz. 2-ej do 4-ej po południu, przedstawienie dla dzieci.

Program orszadów będzie ogłoszony w gazetach niedzielnych

Uwaga:

Serja art. „NORDISK”. Pikantna farsa w 3 d. części, z udziałem znany. art. teatr. król. w Kopenhadze, Karola Alstruppa, Olsen

1 cenz. Klary Witt. „Noc po karnawale”, Cz. 1-za: „Na maskaradę”, 2-ga: „Pod przykrywką nocy”, 3-cia: „Lap chwilkę!” (współ. swierzy, Dram. w 2 d. cz. cz. Straszne sceny z polow. na tygrysów, lwów, leopardów, panter i in. „Kronika wojenna”, (ost. wyp.). UWAGA: